

Dziennik Kraj wychodzi codziennie wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłaty wnoszą:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrii i Węgrzech	24 „	6 „	2 1/2 „
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
W Francji i Anglii	108 frank.	27 fr.	10 franków.
W Belgii, Włoszech i Szwajcarii	80 frank.	20 fr.	7 franków.

Przedpłaty przyjmują Administracja dziennika „Kraj”, wszystkie Urzędy pocztowe austriackie i zagraniczne, oraz niżej wymienione agencje.

Agencje przyjmujące przedpłaty: W Krakowie: Jan Bartl. — Księgarnia J. Czecha. i handel Wierszuchowski. — W Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda. — Księgarnia Gubrynowicza i Smidta. — W Tarnowie: Księgarnia Gazy. — W Przemyśle: Księgarnia braci Jeleniów. Agencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Jan Bartl. — Księgarnia J. Czecha. — W Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda. — Księgarnia Gubrynowicza i Smidta. — Agencja dzienników A. J. Piaskowskiego. — W Tarnowie: Księgarnia Gazy. — W Przemyśle: Księgarnia braci Jeleniów. Poznańskiego. — W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppel, Wollzeile Nr. 22. — Donat, agent wiedeński, Praterstrasse Nr. 26. — W Berlinie: Monachjum, Zürichu, i St. Gallen. Rudolf Mosse München, Windemacherstrasse, 8. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Haasenstein i Voglera. — W Paryżu: Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournai 16”.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc czerwiec zhr. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie austriackim na miesiąc czerwiec zhr. 2.25
od 1 czerwca do końca września „ 8.—
Przesyłki prenumerat najprzeczniej uskuteczniają się za pomocą **przekazów pocztowych.**

Odbierający z Wiednia następujące uwagi
Wiedeń 23 maja.

Wstąpił niespodziewanie w nową fazę polityczną. Dotychczas zdawało się wszystkim, że dlatego powołano hr. Potockiego do władzy, by przeprowadził zgodę między narodowościami, przywrócił spokój w umysłach i przez zaspokojenie potrzeb ludowych, spotęgował siły monarchii.

Dziś widzimy, że szło przede wszystkim o obsadzenie opróżnionych miejsc w wiedeńskim raju rachmistrów czeskim i o dalsze prowadzenie czynności rachmistrów drogą utartą.

Czesi jednomyślnie się oświadczyli przeciw obsadzeniu rachmistrów wiedeńskiego w formie teraźniejszej. P. Potocki podług instrukcji p. Beusta i wskazań dworskich, główny nacisk kładzie na skompletowanie rachmistrów. Żądał więc kategorycznie przyrzeczenia a nawet gwarancji, że Czesi przyjdą do Wiednia i partycypować będą w obradach rachmistrów.

Bawiono się w politykę, ludzono nawzajem, że druga strona ustąpi, a nie ustępowało w gruncie rzeczy w niczym; i nie dziw, że sytuacja pozostała w dawnym stanie.

Czas jednak naglił. P. Potocki spostrzegł, że trzeba zająć stanowisko wybitne i rozpocząć czynność polityczną; i zdecydował się nareszcie na postawienie pierwszego kroku, który nie jest niezmierzonym, jak zerwaniem wszelkich układów pojednawczych.

Patent bowiem cesarski z d. 21 maja b. r., który rada państwa — a drugi, który wszystkie sejmy krajów niewęgierskich rozwiązuje z wyjątkiem czeskiego, w lapidarnym stylu powiada: że konferencje z Czechami okazały się bezskutecznymi — a przedłożenie ministerjalne (Vortrag) Potockiego, że ministerjum będzie rządzić jak rząd ich poprzednik przy pomocy niemieckich Czechów (Deutsch-Böhmen) a bez współudziału Czecho-Słowian. Wielkiej więc różnicy między sprawowaniem władzy przez pp. Herbstów-Giskrów a przez pp. Potocki-Taaffe nie będzie.

Łatwo się domyśleć, jaki krzyk oburzenia powstanie w obozie czeskim, bo obóz to teraz **jeden**, odkąd stronnictwo niesilne wprawdzie liczbą, ale położeniem i dotychczasowym wpływem u dworu: klerykalno-arystokratyczne przystąpiło do zasad sformułowanych

w znaną „deklarację” czeskiej. Ten raptowny i niespodziewany krok Thundów, Martinitzów etc. zmienił istotnie całe położenie. Nie był on też potępiony w celu ułatwienia kompromisu i zgody, tylko zdobycia stanowiska pierwszorzędnego dla ludzi zasad wstecznych, które pociągały za rządów absolutyzmu.

Jeżeli są pewne odcienia polityczne między „młodą” a „starą” partją Czechów, to te poza granice kraju rodzinnego i potrzeb domowych nie wychodzą. Partja czesko-feudalna, jakiej żaden kraj Austrii w tym znaczeniu, jak Czechy, nie posiada, dąży po części jawnie, po części środkami skrytymi do urządzenia austriackiej monarchii na podstawie: reprezentacji stanowych mających eufemistycznie uosabiać prawdziwy samorząd krajów — i władzy etnicznej tylko ograniczonej monarchii. Przywrócenie konfederatu w pełni, zniesienie praw konfesyjnych i zasadniczych, o wolności prasy, zgromadzeń, stowarzyszeń i t. d. i oddanie władzy rządowej w ręce którejś reakcyjnej, której służy i publiczności szerszej reprezentuje wiedeński organ „Vaterland”; to są myśli i zachcianki Thundów, Clam-Martinitzów, Gallasów i t. p. ludzi, którzy służyli absolutyzmowi z większą efronterją jak talentem.

P. Potocki wróciwszy z Pragi, zdał cesarzowi raport z tego, co widział, słyszał, i z wrażenia, jakiego doznał w Pradze.

Po naradzie i zastanowieniu się, co stosunkowo mniejsze dla państwa inwolucje niebezpieczeństwo, sam cesarz przeciw rozwiązaniu sejmów czeskiego się oświadczył.

Nie wiadomo czy słusznie, ale to pewna, że winę pogorszenia sytuacji w Pradze, przypisują powszechnie intrygom tej koterji, która ocierając się o dwór, miała sposobność przekonania się o najszybszych chęciach pojednania, (a nawet gorączkowej niecierpliwości przejednania opozycji, a najgłośniejszy Czechów) cesarza, która opuszczając stanowisko wyczekujące i lojalne, z umysłu i z obrachowania preję moralną wyrwać postanowiła na koronę.

P. Beust nie omieszkał skorzystać z tej nadarzonej sposobności, by swych nieprzebieganych wrogów wystawić jako ludzi antypatycznych ogółowi, a zdolnych tylko do zakłócenia spokoju i миру między ludami Austrii.

Jak dziś rzeczy stoją: partja czesko-feudalna straciła na kredycie i znaczeniu u góry; ile zyskała u dołu, dalszy przebieg wypadków dopiero okaże. Co zaś pożałowania godnym, że się rozszerzyła przepaść między ugodowym ministerjum a opozycją czeską, gdyż co bądź żądną porozumienia i zgody.

Nie jest jeszcze na czasie oceniać wartość i wagę dowodów, które mi-

nisterjum wspiera swoje postanowienie; wystarczy chwilowo zaznaczyć, że centraliści na tym obrocie zyskali, i że mniejszość niemiecko-czeska pozostanie w połączeniu z innymi Niemcami, większością parlamentarną w przyszłym rajchsracie.

Jeszcze wspomnieć należy o nocie dyplomatycznej p. Beusta w formie okólnika rozesłanej po objęciu władzy ministerjalnej przez p. Potockiego. — Okólnik datowany z d. 28 kwietnia.

Ze p. Beust nie pozbędzie się łatwo swojej słabości zawiadomiania wszystkich i każdego o każdym wydarzeniu w Austrii, które li tylko wewnętrzne go ustrój dotyczy... o tem wątpić nie było wolno, ale czy przez pośpieszne eksploracje dyplomatyczne o tem, co ma być, jak się przyszłości ukształtuje wewnątrz monarchii, dał dowód rozważa, a nawet znajomości położenia kraju czy krajów austr., to bardzo jest problematyczne.

I tak np. obnażania świat z swoją intencją co do spraw i zwyczajów konstytucyjnych. — Zdaje mu się, że praktykę rządów prawdziwie konstytucyjnych powinno się i tu zastosować, po naważ przeprowadzone być mają wielkie reformy.

Chodzi tu — powiada — o urzędy i urzędników reformacyjnej myśli, która jest nie tylko konstytucyjną, ale co więcej verfassungstreu. Nie jest to jasne, ale o tyle pouczające, że jedno i drugie co innego oznacza; — warto nie zapomnieć o tem rozróżnieniu. Jakże to praktyka importowana do Austrii?

„Rozwiązać trzeba sejmy, żeby dojść do lepszego rezultatu.” Warto się było nad tem rozpisywać! — W jaki sposób to czyni p. Beust? Oto wdaje się w szczegóły... I w tem nie okazał przeorności. Powiada, że nowe wybory w Czechach i Morawji umożliwią partji narodowej tych krajów współudział w pracach legislacyjnych. Dalej, że ministerjum zamysła przeprowadzić w radzie państwa ustawę o wyborach bezpośrednich i że zamysła zpopularyzować jedną instytucję, to jest izbę panów tym sposobem, że

a) zostawi wszystkich członków nominowanych na przedstawienie samych centralistycznych ministrów, bo innych nie było,

b) a im doda materiału z krajów pojedynczych.

To jest karykatura liberalizmu, postępu i sprawiedliwości.

A co do rozwiązania sejmów czeskiego? Po prostu kombinacja a priori zrobiona zawiadła — nie jest prawdą, jak patent z d. 21 maja świadczy.

A co do wyborów bezpośrednich? pewności nie ma, czy projekt się uda, gdyż był postawiony — a nawet wielkiego prawdopodobieństwa ku temu nie ma.

Okólnik ten nie ma w rzeczy samej

żadnej wartości, tyle tylko jest przydatnym, że z niego widzimy, iż esaski dyplomata nie przestał być i w najnowszej erze mentorem in austriaci.

Na końcu kilka słów w naszej sprawie.

Ministerjum żąda i jest pewnym, że delegacja galicyjska przyjedzie do Wiednia i weźmie współudział w obradach rajchsratu... bądź co bądź.

Pytanie: Czy zgadzałyby się z interesem kraju, gdyby delegacja galicyjska zasiadała w radzie państwa, nie mając gwarancji ze strony ministerjum i korony, że postulata kraju w całości zostaną spełnione?

Bez takiej gwarancji a priori żaden rozumny człowiek nie może i przypuszczać, żeby czy to p. Beust czy p. Potocki na większość rajchratu w wywierad chcieli tak skuteczną presję, żeby rezultat był zapewniony dla naszego kraju.

A w polityce bez rezultatu dodatniego wszystkie kombinacje żądnej nie mają dla interesowanych wartości.

Kraków. [Rada nadzorcza towarzystwa ubezpieczeń] odbyła się posiedzenie swoje poprzedzające walne zebranie. Nieobecni są prezes hr. Adam Potocki, który ma jednak podobno nadjechać i wiceprezes p. Piotr Gros.

Termin walnego zebrania wypadł bardzo niedogodnie, gdyż równocześnie z wystawą rolniczą i zjazdem gospodarczym w Przemyśle. Dyrekcja mimo usilnych starań nie chciała terminu zmienić. Statut przewiduje pierwszy poniedziałek czerwca, a lubo w tym roku właśnie przypada święto, to zdaje się, można było zamiast o tydzień wcześniej, naznaczyć termin o dzień lub dwa później, żeby uniknąć kolizji i nie utrudniać członkom przybycia. Mimo to zjazd będzie zapewne liczny, gdyż rada nadzorcza wystąpi zdaje się z wnioskiem o zmianę statutu, a nadto przypada wybór jednego dyrektora.

Jestli idzie o czujność i niezmordowaną sprężystość w kierunku zakładu, mającego tak rozległy zakres działania, równie zgubną byłaby częsta zmiana władz naczelnych, jak i zupełna nieruchomości, ciągłe status quo. Wyraża się bowiem z tego z natury rzeczy pewna koteryjność, nepotyzm w przysposabianiu sobie całego otoczenia, co w żadnym razie korzystnie być nie może. Czynimy tę ogólną uwagę bez żadnych osobistych względów, jedynie jako słuszną i sprawiedliwą.

Do wniosków, jakie rada nadzorcza zapewne postawi, ma ona obfite materiały. Znajomiliśmy się temi sprawami szczegółowo w „Kraju” (nr. 1, 3, 4, 6, 7, 8, 9, 13, 14, 20 z b. r.), rozbieżność je w Kole politycznym, nadeszły wnioski ze zjazdów obwodowych, z których niektóre zamieściliśmy.

Odwolując się na to wszystko przypomniemy dzisiaj tylko niektóre, a mianowicie: zmiana dla miast cenzus dającego głos na walnym zgromadzeniu, izby towarzystwu nadać przez to szersze i sprawiedliwsze podstawy. Kraków np. asekurujący do dwóch milionów, ma zaledwie trzy czy cztery głosy.

Wzmocnienie i zreformowanie rady nadzorczej, wybory delegatów z dołu po obwodach i t. d. Z wniosków ważnym jest przywołany ze Lwowa statut emerytalny dla urzędników towarzystwa, taki

sam, jaki obowiązuje w towarzystwie kredytowym. Żadnie to bowiem brzmi, że rada nadzorcza wie, na co kto zasługuje, kogo wynagradzać i t. p. gdy jednak towarzystwa takie głównie urzędnikami stoją, należy iś ich i ich rodzin przed wszelką ewentualną dobrą wolą i ewentualnym uznaniem zabezpieczyć.

Niektóre z wniosków obwodowych nie mają zupełnie podstawy, jak np. wniosek uznania funduszu rezerwowego jako krajowego i oddania go pod nadzór wydziału krajowego. Jedno z drugim nie ma żadnego związku. Natomiast zachodzi potrzeba doświadczeniem już wskazaną, dla zapobieżenia możliwym niewłaściwościom lub nieprzejmowności, żeby istotnie nadzór nad funduszem rezerwowym zreforować. Najstosowniejszym zdaje się byłoby oddanie go pod klucz dwóch członków rady nadzorczej, stale w Krakowie zamieszkałych. W razie potrzeby zamiany, kupna, lub sprzedaży papierów, dyrekcja zawsze zwykły ich mogła. Liczymy w myśl powszechnego życzenia na to, że rada nadzorcza wejrzy ściśle we wszystko i że z tegorocznych posiedzeń wyynka wielkie korzyści dla naprawy i zabezpieczenia towarzystwa, do którego pomyslnego rozwoju słusznie kraj wielką wagę przywiązuje, co też i dla nas było podbudką do gruntownego zajmowania się jego sprawami.

Sprawozdanie

z posiedzeń komisji sejmowej, zwołanej przez wydział krajowy na podstawie dotychczas uchwały sejmowej, w celu zbadania praktycznych skutków ustawy o gminach i ustawy o reprezentacjach powiatowych, niemniej w celu podania sposobów zaradzenia niedogodnościom, wynikającym z obecnego urządzenia organów autonomicznych (Ciąg dalszy).

Posiedzenie V., odbyte na d. 19 marca 1870 o godzinie 6 wieczorem.

Pan Jaworski: Ja tylko wyzyskiwałem tego wyjaśnienia i jestem tego przekonania, że jeśli nikt dotąd głosu nie brał, to nie dlatego, że się nad tym przedmiotem nie zastanawiał, lecz że pytanie wydziału jest niejasne, a wniosek p. Krzeczunowicza jeszcze jest bardziej zaciemniony. Z pytania wydziału można było wyciągnąć, że tenże miał na myśli zasadę zespolenia władz autonomicznych z rządem, gdy tymczasem p. Krzeczunowicz wnosi, jakby to zespolenie już dziś w praktyce wprowadzić i dotyka tylko własnego zakresu działania. Tymczasem widzę teraz, że pytanie to idzie dalej, bo tu chodzi o zespolenie, które ja sobie wyobrażam tak, ażeby z dwóch indywidualności stało się jedno. Dlatego ja przychyliłbym się do zdania p. przewodniczącego i miałbym tylko do nadmienienia, że według jego przedstawienia rzeczy byłoby właściwie znów aż trzy władze wykonawcze, t. j. prezes rady powiatowej, starosta i wydział powiatowy, a z tych trzech starosta byłby organem rządu, a wydział, jako wykonawca władzy, byłby także organem rządowym i tylko prezes pozostałby organem czysto autonomicznym.

Przewodniczący: Wyjaśnim myśli moją w ten sposób, że władza prezesa ograniczałaby się do przewodniczenia w radzie. Prezes więc wracałby po każdym zgromadzeniu rady na stanowisko prywatne, tak jak w dobrze urządzonej organizacji politycznej wraca zawsze prezes czyli marszałek sejmów. Pozostałaby więc jedna tylko władza wykonawcza sprawowana wspólnie przez wydział powiatowy, którego prezesem byłby starosta, mianowany przez monarchję.

Pan Jaworski: Wieg jaby tu tylko zastrzegł, ażeby ten przewodniczący wydział był wybieralny.

Przewodniczący: Ja wychodzę z dzisiejszych stosunków i chcąc pozostać w granicach możliwości, zgodziłbym się na to, żeby starosta był z góry mianowany.

Pan Baum: Ja nie zgadzam się z p. przewodniczącym i to zespolenie inaczej sobie wyobrażam. Dzisiaj rząd oddał pewne czynności do załatwienia radzie powiatowej, inne zaś zatrzymał dla siebie, np. czuwanie nad poborem podatków i rekrutów, które to czynności są niezależne ani od wydziału powiatowego, ani od rady powiatowej, bo są z góry naznaczone. Zostawił sobie więc rząd te czynności, ażeby mieć pretekst do utrzymywania na miejscu swoich organów, które de facto mogłyby nie istnieć — zatem zostawił maszynę bardzo kosztowną, bo nie dozwierzał, ażeby władze autonomiczne przejęły swymi obowiązkami a nie konspirowały. Otóż nie przesadzając innych zdań — bo tę kwestję trzeba by gruntośnie studiować — sądzę, że rząd powinien postępować z całą ufnością i mieć wiarę i przekonanie, że choć władze autonomiczne nie są c. k. władzami, będą jednak wypełniać wszystko to, co służy dla dobra kraju i nie powinien podejrzewać ich o jakiejś tendencji rewolucyjnej. Zatem ja sobie wyobrażam tak rząd jednolity: Rada powiatowa z prezesem na czele załatwia wszystkie czynności, które załatwiała starosta i wydział powiatowy. Obok tychże ma być komisarz rządowy do wykonywania policyj państwowej i czuwania, ażeby ustawa nie była naruszona, w którym to razie zaskarżenie idzie do wyższej władzy autonomicznej, to jest do wydziału krajowego.

Pan Wasilewski: Pan przewodniczący nadmieniał, że gdyby starosta obradował wraz z członkami wydziału powiatowego, to uległaby ich zdaniom. Moim zdaniem, jak długo urzędnicy będą mianowani w Wiedniu, miejsca te mieć nie będzie, bo wpływ z góry będzie zawsze silniejszy, i stałoby się, co p. Baum nadmieniał, że wydział powiatowy byłby „Beiratem” starosty. Zespolenie mogłoby więc nastąpić, gdyby naczelnicy byli mianowani przez rząd krajowy, jeżeli urządził powiaty będzie urzędem autonomicznym, z dodaniem komisarza rządowego do kontroli.

Pan Kirchmayer: Przewodniczący wspominał, że przez wprowadzenie języka krajowego do urzędów rząd stanie się krajowym, a wtedy i egzekutywa rad powiatowych będzie zabezpieczoną. Jeśli tak, dlaczegoż więc dyskutujemy o zespoleniu władz? Oto dlatego, że nie widzimy zapewnienia egzekutywy dla władz autonomicznych, że nie mamy pewności, iż rząd krajowy będzie obsadzony przez rodaków — a wtedy niechęć trwać będzie dalej i zespolenie niczem nie zaradzi. Przypatrzmy się projektowi bliżej. Jest rada powiatowa z prezesem i jest wydział powiatowy ze starostą, który jako przewodniczący wydziału powiatowego ma władzę wykonawczą, lecz jest oraz c. k. starosta i urzędnikiem politycznym. Porzeczka okazuje się jeszcze drażliwszą niż teraz: bo dzisiaj władze autonomiczne są na równi z władzami rządowymi — a wtedy byłoby to ostatnie podporządkowane pod prezesa rady powiatowej, bo jej uchwały musiałby wykonywać. Lecz przypuśćmy, że stosowałyby się nie chciały — gdzież odpowiedzialność? zatem utworzyłbyśmy urzędnika politycznego z taką obszerną władzą, któryby wywierał gorszy wpływ niż dzisiaj, bo wszedłby w jądro władzy autonomicznej i przewagę swoją parali-

Po ślubie.

Oryginalna komedia w jednym akcie.

(Ciąg dalszy).

SCENA III.

JADWIGA, LEONTYNA (w gustownym podróżnym ubraniu).

LEONTYNA, we drzwiach.

Jadwisiu!.

JADWIGA, ocierając łzy.

Leontyno!.. to ty!.. ty u mnie... a! co za szczęście (całuje ją).

LEONTYNA.

Od wczoraj bawię w twoim sąsiedztwie u mojej ciotki i naturalnie z pierwszą wizytą wybrałam się do ciebie!.

JADWIGA.

Ah! jakżeś poczuła i dobra!.

LEONTYNA, pół serio.

Chwilę Jadwisiu, — bo ty może nie wiesz?..

JADWIGA.

Co takiego?

LEONTYNA.

Wieg nie wiesz?.. nie wiesz z pewnością?..

JADWIGA.

Ale nic — nic nie wiem...

LEONTYNA.

Wieg ci opowiem — ale... ale przysięgnij mi, iż będziesz bezstronną...

JADWIGA.

Bezstronna?..

LEONTYNA.

I nie potępięz mnie!.

JADWIGA, zaciękawiona.

Potępię cię!..

LEONTYNA.

Wieg ci opowiem — ale... ale przysięgnij mi, iż będziesz bezstronną...

JADWIGA.

Bezstronna?..

LEONTYNA.

I nie potępięz mnie!.

JADWIGA, zaciękawiona.

Potępię cię!..

LEONTYNA.

Wieg ci opowiem — ale... ale przysięgnij mi, iż będziesz bezstronną...

JADWIGA.

Bezstronna?..

LEONTYNA.

I nie potępięz mnie!.

JADWIGA, zaciękawiona.

Potępię cię!..

LEONTYNA.

Wieg ci opowiem — ale... ale przysięgnij mi, iż będziesz bezstronną...

JADWIGA.

Bezstronna?..

LEONTYNA.

I nie potępięz mnie!.

JADWIGA, zaciękawiona.

Potępię cię!..

LEONTYNA.

Wieg ci opowiem — ale... ale przysięgnij mi, iż będziesz bezstronną...

JADWIGA.

Bezstronna?..

LEONTYNA.

I nie potępięz mnie!.

JADWIGA, zaciękawiona.

Potępię cię!..

LEONTYNA.

Wieg ci opowiem — ale... ale przysięgnij mi, iż będziesz bezstronną...

JADWIGA.

Bezstronna?..

LEONTYNA.

I nie potępięz mnie!.

JADWIGA, zaciękawiona.

Potępię cię!..

LEONTYNA.

Wieg ci opowiem — ale... ale przysięgnij mi, iż będziesz bezstronną...

JADWIGA.

Bezstronna?..

LEONTYNA.

I nie potępięz mnie!.

JADWIGA, zaciękawiona.

Potępię cię!..

LEONTYNA.

Wieg ci opowiem — ale... ale przysięgnij mi, iż będziesz bezstronną...

JADWIGA.

Bezstronna?..

LEONTYNA.

I nie potępięz mnie!.

JADWIGA, zaciękawiona.

Potępię cię!..

LEONTYNA.

Wieg ci opowiem — ale... ale przysięgnij mi, iż będziesz bezstronną...

JADWIGA.

Bezstronna?..

LEONTYNA.

I nie potępięz mnie!.

JADWIGA, zaciękawiona.

Potępię cię!..

LEONTYNA.

Wieg ci opowiem — ale... ale przysięgnij mi, iż będziesz bezstronną...

JADWIGA.

Bezstronna?..

Bolesław i Przemysław, kolebki naszego narodu, pochłonięte nienasyconym Kulturtrügerem.

O samej wystawie nie nie wspomina, specjalny sprawozdawca Kraju napisał o niej już obszernie.

N. S.

Wiadomości z literatury i sztuki.

(St.) Teatr. — Po dość długiej pauzie ujrzymy wczoraj znowu Schakespear na scenie naszej, a mianowicie jedno z najznakomitszych jego dzieł: „Romeo i Julię”, który to utwór obrała sobie pani Modrzejewska na piąty gościnny występ. Mało jest w literaturze dramatycznej ról tak wdzianych, lecz zarazem i tyle trudności w wykonaniu przedstawiających, jak rola Julii w tym wspomnianym utworze Schakespear. Julia w pierwszych aktach jest zupełnie inną kobietą, niż Julia w aktach późniejszych; ugotowanie jej zmiany jest zadaniem artystki. Nie chcemy tu powtarzać tykołotnie już przez wszystkie krytyki powtarzanych ogólnych zalet talentu i gry p. M., zmuszając nas do użycia wyrazów, któreby panegryfem tchnęły. Chcielibyśmy tylko wykażać kilka scen, które przedewszystkiem obok mistrzowskiego wykonania dowodzą głębokiego studium i trafnego pojęcia. W scenie na balkonie, jak i na balkonie, była Julia p. M. uroczą, pełną prostoty i poezji; z jej ust wzmagał się wyjątkowo p. M. „O, wiesz, którymś mi taniec nauczył”. W scenie na balkonie podnieśliśmy chwilę, w której Julia wracając na balkon dzwoni się, dla czego właśnie powróciła i dla czego wola Ramea! Głos p. M. napiętnowany był cechą prawdziwego głosu, a prętem dźwięcznym prawie naiwności. W akcie trzecim w scenie z Martą wybornie była odana walka wewnętrzna, odbywająca się w sercu Julii, w której zabijała Tybald przez Ramea — radość na myśl, iż Tybald nie żyje, widoczna była na twarzy p. M. Kulminacyjnym punktem Julii był bezspornie akt czwarty. Tu widzieliśmy Julję cierpiącą, rozpaczającą. Taką rolę nie miał udziałem pierwszorzędnych tykoł artystów; wczoraj też w grze p. M. nie zauważyliśmy ani jednej sceny, ani jednej chwili, w którejby ruchy lub mimika zadawały kłam myśli przez nią wypowiedzianej. Jeżeli by i w akcie czwartym można mówić o stopniowaniu w grze p. M., to wyznaczyć musimy, iż najwyżej stawiamy scenę z zakonnikami a mianowicie grę, którą w chwili, gdy tenże podaje jej sposób ratunku. Znamyśmy tu to pobieżnie uważy, dodając tylko, iż Julia p. M. jest kreacją znakomitą w całym tego słowa znaczeniu, godną celującego, artystycznego stanowiska, jakie artystka ta zajmuje.

Rola Ramea przypada p. Ładnowskiemu. Gervinus w swych znakomitych studiach nad Schakespearem przyznaje, iż jest to może najtrudniejsza z odegrania ról, jaką Schakespear stworzył; sądzimy zatem, że wymagać od p. Ładnowskiego, by zadość uczynił najwzruszającym wymaganiom krytyki — jest niepodobna. Do najszczęśliwszych scen p. Ł. zaliczamy scenę pojedynku, akt 5 i 5; artysta wiadomo umiennie głosem — chwila konania dowodziła smutkiem i ścisłego wypracowania. Do mniej szczęśliwych scen policzamy pierwszą scenę; p. Ładnowski nie był dość naturalny — zdawał się jakby przeczuwać swą rolę do Julii, przez co osłabił nieco wrażenie, jakie robić na nim powinno ukazanie się Julii na balkonie. W ogóle dodatkami stronomi p. Ł. są znakomita dykcja, stosowna postawa i ruchy; ujemną zaś mimiką; uśmiech, którym artysta przybierał twarz, jest monotony i zarazem czyni odzwierciedlenie innych uczuć na twarzy nieumiejętne. W scenie z młotem był p. Ł. zbyt swobodny; życzylibyśmy artystce uczynić zmianę w tym względzie ze sceną pierwszą, a zdaje nam się, że gra jego w obu w skutku tego by zyskała.

W roli O. Laurentego występował pan Benda, nowy sceny naszej nabytek. Nie chcemy i nie możemy wyrażać o p. B. dziś stanowczego sądu, rola bowiem wczorajsza widocznie była dla jego talentu wręcz nieosiągalną, w skutku czego artysta jej podobał nie mógł, szczególnie razila wywoda przesadna i nienaturalna; tej powiniemy się p. Benda w każdym razie przy przyszłym przedstawieniu wystrzegać.

Specjalnym pod każdym względem był p. Feliks Benda w oddaniu Mercutio. Zdaje nam się tylko, że scenę, w której mówi o śnie, oddał artysta trochę za mało komiznie; scena po pojedynku odegrała była bardzo umiejętnie. p. Benda ustrzegł się od przesady w każdym kierunku, pomimo, iż p. B. celuje przedewszystkiem w komedii. Scenę tę policyjną może do jego najlepszych kreacji.

P. Ortyński (Paris) stał się powodem, iż w chwili gdy się Julii pyta czy ona jego nie kocha, dał się słyszeć śmiech między publicznością; p. O. pomylił fałszywie akcenty; w scenie konania nie naturalnie był podniesieniem głosu. Już po raz drugi zmuszeni jesteśmy wytknąć niektóre wady w grze p. O. wynika to jednak z wyższego stanowiska, jakie p. O. w składzie sceny naszej zajmuje, co nas zmusza do stawiania tym samym wyższych wymagań.

Zbyt rubaszną Martą była pani Ekerowa. — Co się tyczy całości przedstawienia, to przynajmniej musimy, iż tym razem wszyscy artyści w mniejszych rolach występujący nie oszczędzali pamięci, już dlatego samego przedstawienie stało się

dość gładko, z wyjątkiem sceny w pierwszych aktach, która jednak rzeczywistnie w pierwszorzędnych scenach tylko może być stosownie wystawiona. Ubiory były stosownie i starannie niż zwykle dobrane.

Radnym tykoł dyrekcji, by podczas sceny balowej przedchodzili się konieczne po scenie maski męskie i damskie, inaczej bowiem wyjścia i wejścia Ramea i Julii nie są dostatecznie ugotowane. Oprócz tego zdaje nam się, iż przestanki między pojedynczymi oddziałami powinny być skrócone koniecznie — pausie to bowiem nadzwyczajnie iluzję. Publiczność zgromadziła się na wczorajszym przedstawieniu bardzo licznie. Pozwolił sobie zrobić uwagę, iż byłby już czas, aby śmiechy, głośnie uwagi i rozmowy podczas najpiękniejszych scen ustały; jest to brakiem szacunku dla sztuki, natomiast pojmovalibyśmy bardzo więcej zapalu lub nawet entuzjazmu po niektórych scenach, których wykonanie (akt IV p. M.) nie mogło być tylko zachwycających, którzy mają choć trochę artystycznego poczucia.

We czwartek wystąpi p. Modrzejewska po raz drugi i tej samej roli.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków. Ważne zebranie kół politycznego w sprawie wyborów do sejmiku odbędzie się w piątek 27 maja o godz. 6 wieczór w biurze dra Samelsova preza Kół (Ulica Florjańska Nr. 334 na dole). — Wstęp na zebranie kół politycznych i sprawozdawców dzienników. Posiedzenie to nie będzie publiczne z powodu że zwykły lokal posiedzeń, sala muzeum technicznego, zajęta jest na wystawę przemysłową. Należy się spodziewać, że członkowie zbiorą się w pełnej liczbie ze względu na ważność sprawy.

Na wystawie sztuk pięknych uczęszcza dość publiczność, nie tylko jednak ile się uczęszczać powinno. Warto jednakże, aby publiczność nie zapominała o tej przyjemności, jaką może znaleźć każdego dnia za małe pieniądze, która zarazem jest spełnieniem obowiązku względem narodowej sztuki. Obecnie mamy w Krakowie wystawę nieustającą, obrazy więc ciągle się zmieniają i bardzo często można widzieć coś nowego. Jak znowu wiele rzeczy można tylko przez pewien czas oglądać, bo albo ich gdzieś indziej na wystawę, albo przechodzą do prywatnych właścicieli. I tak w ostatnich czasach kupiono i wywieziono już do Warszawy Gryglewskiego kapłana Zygmunta, do Wiednia Kozakiewicza Zygna Sawy; wróciło także Kossaka Mohorta, gdzie można widzieć tak piękne konie, zabierze właściciela do Paryża.

Drugi oddział szkoły ludowej od św. Barbary przeniesiony został do pałacu biskupiego, w którym uprzątnięto i przyrządzono w tym celu odpowiednie pomieszczenie. Od tam też już zaczyna uczyć się chłodzi do szkoły rano i popołudniu, gdyż dotychczas z powodu braku miejsca jedni chodzili tylko przedpołudniem, drudzy popołudniem. W oddziale drugim, pomieszczonym w pałacu biskupim, dyrekcję tymczasową obejmuje profesor Wandasiewicz, będący gospodarzem klasy IV.

Postęp. — W sobotę 28 maja danem będzie amatorskie przedstawienie złożone z dwóch jednoaktowych komedii: „Ułicznik warszawski” i „Nikt mnie nie zna” (Freder). Pomiędzy sztukami wchylonymi zostanie wiersz p. Baluckiego: „Z pod Chocimie”. Początek o godz. 8.

Jasnowidzka p. Hersleya wraz z doktorem Campanile, zostają w Krakowie tylko do niedzieli, poczem udają się do Lwowa.

Wypadki. — Przy ulicy Szpitalnej pod nr. 37a spadł murarz z pierwszego piętra rusztowania i ciężko się potłukł.

W domu p. Grossmana przy ulicy Szewskiej i rogu rynku murarz spadł i ciężko się potłukł. **Zakład dla wód mineralnych** założony niedługo przez ś. p. Walerego Wielogłowskiego, otwarty został z d. 15 b. m. przez obecnego właściciela p. Krokiewicza. Zakład ten zaopatrzony we wszelkie wody mineralne, wielką jest dla publiczności wygodą, gdyż następująca jej możność odbywania kuracji wodnych na plantacjach.

Oświetlenie gazowe według nowego wynalazku francuskiego gotów jest zaprowadzić w Krakowie p. Sawiczewski przybyły niedawno z Paryża. Jestto oświetlenie za pomocą hydroksergeny. P. Sawiczewski temi dniami koło wieczora będzie robił próby tego oświetlenia w aptece pod ścianą przy rynku głównym. Zalecia nowego wynalazku ma być piękność światła i taniść.

Urzędowy język magistratu krakowskiego i jego urzędników nieistnieć już zawsze jest polski! Mamy przed sobą świadectwo ubóstwa wystawione przez rabinę na Kazimierzu Szrejbiera (do 1.55) w języku niemieckim. Już to samo jest bardzo niewłaściwe, że rabin krakowski wystawiając dokumenta dla władz krakowskich wystawia je w języku niemieckim. Tyle względów powinien mieć p. Schreiber dla władz krajowych, tyle względów winien miastu w którym godność duchowna piastuje, aby przynajmniej w urzędowych swych pismach używał języka polskiego. Ale mniejsza już o rabinę. Pod świadectwem jednak niemieckim rabinę jest drugie poświadczenie wystawione przez komisarza okręgowego płatnego przez miasto — w języku niemieckim: „Obiges Zeugnis wird vom Grundamte des Sten

St. D. beglaubigt. Krakau 25 April 1870. Komorowski Komisar des Ste St. D.”

Taka jest oświadczenie wystawione przez komisarza okręgowego, a więc przez urzędnika magistratu.

Czy magistrat krakowski pozwala komisarzom swym in partibus infidelium urzędować po niemiecku? Prosimy o wyjaśnienie.

Tarnów. — Zaproszony przez wydział tutejszego oddziału tow. pedagogicznego p. Antoni Kozubowski, prof. emeryt uniwersytetu Jagiellońskiego, będzie miał w niedzielę dnia 29 b. m. o godz. 4 po południu w sali strzeleckiej wykład publiczny: „O chowaniu jedwabników”, połączony z okazaniem niektórych odnoszących się do tego wzorów i nowszych narzędzi.

Donosząc o tym szanownej publiczności, którą ta zajmująca gałąź gospodarstwa krajowego zainteresować może, uwiadomiamy wydział zarazem, że bilety do wstępu na salę w obok stojącej budce wód mineralnych p. Czernyńskiego po 10 cent. od osoby dostać będzie można.

Tarnów. — Dnia 17 b. m. dał w Tarnowie teatr amatorski zarząd przez zarząd oddziału tow. pedagog. wspólnie z p. Sikorskim przedstawienie, na którym odegrał p. Sikorski sam monodram p. t. „Stefan z Pokucia” i „Berka zapieczowanego” wspólnie zaś z amatorami „Stara romantyczna”. Gra wypadła w ogóle, o ile od teatru amatorskiego żądać można, bardzo dobrze. Z całego dochodu wynoszącego kwotę 89 złr. 74 c., po odciążeniu kosztów wilości 40 złr. 18 c. z pozostałej reszty 49 złr. 56 c. otrzymał połowę zarząd tow. pedagog. i przeznaczył takową na budowę sali gimnastycznej; drugą połowę otrzymał zajmujący się głównie urządzeniem tego teatru p. Sikorski.

Tarnów. — Jeszcze nigdy tak rzęsiście jako tego roku nie odbywały się u nas majówki. Dnia 7 maja miała majówkę szkoła ludowa męska; 9 go młodzież gimnazjalna; 14-go szkoła ludowa żeńska; 18-go wyższa szkoła żeńska; 21-go konwikt p. Kossobudzkiej i 22-go stowarzyszenia młodzieży regionalizującej „Gwiazda”. Na wszystkich majówkach bawiono się przy nader sprzyjającej pogodzie w parku. Na szczególną uwagę zasługiwała majówka wyższej szkoły żeńskiej, w której oprócz nauczycielek i nauczycieli, uczestniczyło bardzo wiele osób z miasta, ciekawych ujrzeć w komplecie szkołę, którą się Tarnów rzeczywiście szczycić może. Szczęśliwieścią kilka panien stało się prawie co do jednej z rodzicami i krewnymi, aby użyć zabawy majowej. Bawiono się bardzo wesoło aż do godz. 8 wieczór, poczem poszli wszyscy razem w jednym pochodzie ze śpiewami i najlepszym humorem do domu.

Pruszków w Górny Szląsku, 22 maja. — Towarzystwo bratniej pomocy akademików Polaków w Pruszkowie, ma honor prosić szanownych członków, aby wkładki przez nich przytoczone lub deklarowane wnieśli ile łaskawi. Również używa tych wszystkich, którym dobro ogólnie nie jest obojętne, aby fundusze tegoż towarzystwa wesprzeć racyli.

W imieniu dyrekcji: **Wężyk, prezes.** — **Albin Ranczyński, kurator.** Najstarszy syn hr. Beusta kanclerza państwa, który brał udział we wschodnio-azjatyckiej ekspedycji jako oficer marynarki, podług telegraficznych wiadomości, umarł 26 kwietnia w Hoxholu na wyspach Sandwich po krótkiej chorobie.

W warszawskim teatrze robó przygotowania na jesień do wielu nowości teatralnych, między innymi są już rozdane role ze „Skapca” Mollera.

Statystyka. — Dziennik *Gaulet* podaje, że na kuli ziemskiej według wiarygodnej statystyki żyje 61 milionów dziewięć i 50 milionów kawalerów, żandarmów zaś w ogóle ma być tylko 4 miliony.

HOTEL SASKI przyjechał: Edward Dworski dr. med. z gubernii podolskiej, Filip Laurent inżynier z Paryża, Edward Mieczewski z Łoną i córka w. d. z Galicji, Władysław Gólskiowski obw. z Królestwa, Franciszek Jasiewicz w. d. z Zabajola, Stanisław Jordan w. d. z Tarnowa, Józef Grodzicki obw. z Galicji, Stanisław Polakowski obw. z Galicji, Rozalia Józysz z córkami w. d. z Królestwa, J. Chylińska z rodziną w. d. z Rosji.

HOTEL DREZDEŃSKI przyjechał: Ludwik Rulikowski obw. z Galicji, Aniela Kossaczewska z Rosji, Józef Zmijewski z Wołoszczyzny, J. Kruk z Wiednia, Józef Ungar obw. z Warszawy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Pierwszy zjazd gospodarczy w Przemysłu.

Wraz z wystawą przemysłową odbędzie się także pierwszy zjazd gospodarczy w myśl § 47 statutu.

Uczestniczyć w nim mogą nie tylko członkowie towarzystwa, ale i inni gospodarze i miłośnicy gospodarstwa wiejskiego; pierwszy, to jest członkowie bezpłatnie, dudy za opłatą 2 złr. w. a. od osoby.

Celem zjazdu jest rozbiór pytań z dziedziny gospodarstwa wiejskiego. Program tegoż zjazdu jest następujący: „Dnia 31 maja. a) przedpołudniem: zgromadzenie zjazdu i podział na sekcje; b) po południu, obrady w sekcjach i wywieczka sekcji leśnej do najbliższych lasów państwa Kraja czynskiego.

Dnia 1 czerwca: przed południem, sprawozdania z obrad sekcyjnych i zamknięcie posiedzeń zjazdu. Sekcje będzie 4 mianowicie:

a) Sekcja administracyjna, b) „rolnicza, c) „chów zwierząt domowych, d) „leśna. Odnosne pytania rozdane będą na miejscu. Na gospodarzy zjazdu zaproszeni zostali pp. Mikolaj Przedzimirski, Antoni hr. Dembiński i Walery dr. Wajgart. Z komitetu c. k. tow. gospod. galic. Lwów 20 maja 1870. Prezes: **Henryk Strzelecki.** Sekretarz: **J. Grelinger-Grelinski.**

Ceny w Krakowie na targowicy publicznej dnia 24 maja 1870 r.

	złr. c.	złr. c.
Mierzcha pszenicy zimo. od	4 90	do 5 50
żyta	3 —	3 35
jęczmienia	2 50	2 90
owsa	2 —	2 25
griech	3 —	3 50
jabł	6 —	6 50
fasoli	3 75	4 30
tataraki	2 —	3 —
prosa	3 25	3 50
rzepaku zim.	8 —	—
wyki	3 —	3 50
ziemiaków	1 50	1 60
Centnar wiod. siana	2 —	2 50
„ „ „ słomy	1 —	1 25
Funt mięsa wołowego ze spasionego bydła.	— 22	— 24
Funt mięsa z drob. bydła	— 20	— 22
połedwicy wołowej	— 52	— 40
Garn spierz. 90° tral. z opł.	2 25	3 —
okow. 80°	1 75	2 —
Garniec masła miod. św.	3 —	3 50
Funt wiod. słoniny	— 40	— 44
„ „ „ soli	—	— 7
Kopa jaj kurzych	— 90	— 95
Miarka kaszy z ziemniak	— 48	— 60
Miarka kaszy tatarczanej	1 22	1 25
„ „ „ pszenicznej	1 25	—
„ „ „ perłowej	1 —	1 25
„ „ „ tatar. całej	— 93	— 1
„ „ „ tat. łupanaj	— 80	— 85
„ „ „ pszaku	— 80	— 85
„ „ „ kaszy jaglanej	— 82	— 90
Cent. maki pszenicznej	7 80	12 —
Sporzadzono w biurze komisariatu targowego Dan jak wyżej.		

Ref. **Bukhowski.** Delegowani obywateli: Za komis. targow. **F. Bojanowski.** **Siermontowski.** **K. Tobolski.**

Stan rachunkowy banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie na dniu 30 kwietnia 1870 r.

	złr. c.	złr. c.
Kasa w gotowiznie	24,034 47	26,92 01
Wzrost	2,748 63	39,884 59
Papieru (efekta)	—	27,829 62
Nieruchomości (spichra)	—	44,366 33
Złoto	—	27,499 —
Towary	—	2,965 13
Dłużnicy	767,444 93	922,444 93
Udziały ten. zyski	155,000 —	5,855 47
Ruchomości	—	—
Koszta założenia	3,055 34	—
Podatek od 11,502 akcji	2,876 25	5,931 59
Koszta urzędzenia	—	15,010 26
Zysk z awansów	—	1,250 —
Zaliczka na dywidendę za 1869 r. od 11,502 akcji po dwa złr. od jednej akcji	—	23,004 —
Procent od 1,700 akcji pierwszeństwa	—	2,833 33
		1,771,806 27

	złr. c.	złr. c.
Kapitał z akcji: zakładowych 11,502	—	—
4% wpłaty pierwszeństwa	920,160	1,090,160
4% wpłaty pierwszeństwa	170,000	85 62
Bilisy kasowe	9,250	—
Asygnacje kasowe	15,000	24,750
Akcepta w obiegu	—	5,000
Wierzytiele	590,044 78	61,05 6
Przewyżka wstan. czyn.	—	1,771,806 27

	złr. c.	złr. c.
Depozyty: w kasach dyrektorów banku i rady nadzorczej	114,000 00	—
Stron	27,910 00	—
	141,910 00	—
Na ubezpieczenie rachunków otwartych i w zastawie	1,297,394 21	—
	1,439,304 21	—

	złr. c.	złr. c.
Stan zysków i strat.	—	—
Koszta administracji	15,677 20	—
Podatki	2,358 40	—
Procent od biletów kasow.	318 83	—
Czynsze	1,134 20	—
Saldo zysk	61,405 86	—
	80,994 00	—

	złr. c.	złr. c.
Procenta od eskont. weksli	17,784 28	—
„ „ papierów	33,323 28	—
„ „ Cont.-Corrent	10,170 21	—
Prowizja	4,831 02	—
60% z zysków domowko-misowych	8,460 —	13,291 22
Arbitraż	2,974 03	—
Zysk na interesie zbożowym	3,747 16	—
	80,994 00	—

Kraków 19 maja 1870. Za zgodność z książkami wiceprezes rady nadzorczej: **Aleksander Mikusowski** m. p. Członkowie rady nadzorczej: **J. A. John** m. p. **Kazimierz** m. p. **J. Opieński** naczelny buchalter.

Tarnopol 21 maja. (Sprawozdanie tygodniowe) filii c. k. uprz. galic. akcyjnego banku hipotecznego w Tarnopolu.

Czas pogodny ale nader gorący. Skargi ziem naszych na ciągłą posuchę stają się coraz częstsze. Fracht do Złoczowa nieodmiennie 50 c. za korze.

Targi zbożowe w skutek osłabionych cen wiedeńskich i wrocławskich objawiały tym razem więcej życia i ruchu, lubo interesu zbożowe bezustannie i po większej części na rachunek zagraniczny się zawiąły.

Pszenica w celnym gatunku znajdowała popyt, tak samo chętnie żyto na eksport wszelako po nieco niższych cenach kupowano. Inne zaś zboże miało trudny obdyt i i w miarę potrzeb miejscowych dało się umieścić.

Co do rzepaku zimowego zawarto kilka transakcji za odstawa w jesienicznych miesiącach po złr. 12 do 13 za 150 funt. wied. Płacono za korze pszenicy pieknej 8 do 7 złr. 40 c. średniej 7.20, do 6.80, posiedniej 6.50 do 6 złr., za 170 f. żyta dworskiego 3.80 do 3.70, chłopskiego 3.50 do 3.40. za 160 f. jęczmienia złr. 4 do 3.60 za 150 fnt. Owsa 2.80 do 2.50 za 100 f. Grochu białego 4.50 do 4 złr. za 180 f. Konopi czarnych centn. 19 do 25 złr., nieczyszczonych 12 do 15 złr., kłaczonych 8 do 9 złr. Włny delikatnej 100 do 110 złr., średniej 85 do 90 złr. Miodu z woskiem 26 złr. Natoki 25 złr. Okowity wiadro o 80° Tralesa i 41 miar. złr. 12 1/2. Interes jednak przeciągły i trudny.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 24 maja. Czeskie dzienniki mocno są niezadowolone z powodu ostatnich postanowień ministerstwa.

Nar. Listy piszą: „Nigdyś temu nie wierzyli, żeby nam w Wiedniu dobrze żyło. Ci panowie wtenczas się tylko na uszczęśliwienie zgadzają, kiedy się im woda do uszu leje. Niechętnie mówimy o ugodzie z Austrją. Postępowanie Potockiego w Pradze było niesłuszne. Sposób, w jaki zawiązał Czechów do rokowań, by następnie nie rozwiązać sejmiku czeskiego, jasno okazuje, czego się uczciwa polityka może spodziewać od lojalnej polityki austriackiej.”

Polak powiada: postanowienia rządu dowodzą, że rząd nie uznaje prawnopństwa państwa Czechów. Rząd woli mieć polityczną łataninę, byle nie przystępować do radykalnego przeobrażenia. Do tego nie było potrzeba dymisji Giskry i Herbersta. Czesi staną się odtąd przeciwnikami polityki Potockiego; następstwem wkręszonych przezeń parlamentaryzmu będzie upadek ministerstwa. Nierozwiązanie sejmiku morawskiego jest tylko tem większą prowokacją. Zresztą wszystko to będzie z korzyścią dla przyszłości Austrii, skoro raz już Czesi zdążają wyważyć z posad prezydentów i przeciwnie nieprzyjaciół staną jako nieprzyjacieli.”

Paryż 23 maja. (Ciało prawodawcze.) Rząd wniósł projekt do ustawy znijającej roczną płacę senatorów na 15,000 fr. **Madryt 23 maja.** Ks. Montpensier niezadowolony jest z postępowania swoich stronników, wkrótce ogłosi manifest. Mówią, że zażąda rychłego głosowania korektów nad jego kandydaturą.

Espertero miał oświadczyć, że przyjmie wybór, jeżeli go kortezy wybiorą.

Ateny 23 maja. Siedmiu schwytanych rozbójników, którzy brali udział w zbrodni dokonanej pod Maratonem, skazano na śmierć.

Przegląd polityczny. **Wiedeń 24 maja.** B. Mamy więc znowu chaos jak najzupełniejszy. Wszystkie partie są jakoby z zawiasów wyrzucone. Dzienniki piszą jedne przeciw drugim i przeciw sobie, bo niemal co dzień zmieniają chorągiewki. Tak dziś *Presse* ma ostry artykuł przeciw Beustowi, *N. Fremdenblatt* za Potockim przeciw Beustowi. Zdaje się, że stanowisko Beusta bardzo jest zachwiane. Okoliczność ta wiąże się ściśle z przyjazdem do Wiednia hr. Andrasego. Dowiedzieliśmy się podobno, że już czescy feudały w Pradze od Potockiego żądali oddalenia Beusta i proponowali na jego miejsce Hübnera. Przedstawicielem tego projektu był Maurycy Esterhazy.

Tutaj ze wszystkich stron na Beusta bić zaczynają; nawet dzienniki płacone przez fundusz dyspozycyjny, tak jak dawniej za czasów Giskry.

W ogóle widoczne jest, że p. Potocki już stanowczo skłonił się ku dawniej partii centralistycznej, która go przyciąga wszelkimi środkami. Jest ogólne przekonanie, że wnet *N. fr. Presse* stanie się jego *Moniteurem*.

Andrassy, jak donosiłem (jeden list nas nie doszedł *Red.*), dziś rano przyjechał. Na przyjazd jego wpłynęli także Polacy. Głównym jednak powodem jego przyjazdu są agitacje w Pograniczniu wojskowem.

Pan Potocki nieszczęśliwie się zachowuje w porozumieniach z rodakami. — Zdaje mu się, że ponieważ przypadkowo ministerstwa austriackiego — aby uniknąć możliwego zarzutu stronniczości — musi być względem Polaków nierównie więcej *reserw* i skrupulatnym jak nawet Giskra et cons.

Przeciw polityce ugodnej i wszelkiej myśli federacyjnej, jest jednak za zupełnem zadośćuczynieniem żądanom Galicji. Na konferencji u księcia Leona Sapiehy dzisiaj ma być rezolucja galicyjska przez komitet wyznaczony z pomocy notabłów galicyjskich objaśniona punkt za punktem, jak co rozumieć należy.

W ogóle żądania notabłów naszych mają obejmować następujące punkta:

Przedłożenie do sanacji ustaw sejmowych dotąd zalegających, uwolnienie fundacji skarbowych od obowiązku utrzymania sceny niemieckiej; mianowanie już teraz ministra dla Galic

